

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 K.
 w codzienną dwukrotną dostawę
 do domu dopłaca się 60 halerzy.
 Z jednokrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal.
 kwartalnie 8 K, rocznie 32 K.
 w Niemczech kwartalnie 12 K.
 w innych państwach Związku poczt.
 kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
 Z dwukrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 3 K 20 h.
 kwart. 9 K 60 hal.; rocznie 38 K.
 Zmiana adresu pocztowego 40 h.
 Ceny oddzielnych numerów:
 Wyd. popołud. 6 h. i prze- 10 h.
 Wyd. poranne 4 h. i syłka 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem
 pismem lub jego miejsce 20 hal.
 w numerze sobotnim 30 halerzy.
 Nadesłane za wiersz drobnem pis-
 mem lub jego miejsce 80 hal.,
 w numerze niedzielnym 1 K 20 h.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 h.
 Zawiadomienia o ślubach, za-
 reczynach i t. p. po 1 K 50 hal.
 za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
 Drobne ogłoszenia za wyraz
 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz
 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50).
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
 Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 6 hal.

Zajęcie Drohobycza i Sambora. — Armja rosyjska za Sanem.

Przyjazd Warszawianina do Lwowa.

Walki w Belgji i we Francji. — Major Preusker w niewoli.

Wojna austro-rosyjska.

Petersburg 14 września. (Pet. Ag.). Od Sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego:

Na froncie austro-węgierskich wojsk nasze wojska przeprowadzają się przez San.

Na samej pozycji przy Rawie Ruskiej zdobyto 30 dział, z górą 8.000 jeńców oraz wielkie składy amunicji i zapasów żywności. Wyniki ścigania nieprzyjaciela nie są jeszcze wiadome. W błotach około Bilgoraju są odnajdywane nowe baterje austriackie, które same ugrzęzły.

Armja generała Brusilowa, przeciwko której Austriacy wykonali ostatni rozpaczliwy napór, przeszedłszy do ataku, wzięła wiele jeńców i zdobycznej amunicji, dział i parków artyleryjskich, których obliczanie jest w toku. General Brusilow zaświadcza, że wojska wykazują silne napięcie i męstwo.

Dowódcy korpusów mocno z niezachwianym spokojem kierowali wojskiem, niejednokrotnie w chwili krytycznej odnosząc zwycięstwo.

General Brusilow w szczególności zaznacza wybitną działalność generała Radki Dimitrjewa.

Na prawym brzegu Dniestru Austriaków odpehnięto do Drohobycza.

Główne miasto Bukowiny, Czerniowce i całą przylegającą do niego okolice zajęto bez walki.

Kopenhaga 14 września. Wiadomości z Wiednia i Berlina stwierdzają zupełną klęskę Austrii: armja Dankla została odcięta od armji Auffenberga, główny plan austriacki na Warszawę upadł. Kwatera główna tłumaczy przegranę przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Według doniesień prywatnych, armja rosyjska zajęła już Drohobycz i Sambor.

Walki we Francji i w Belgji.

(Telegramy Agencji petrogradzkiej).

Petrograd, 14 września. Rząd belgijski opublikował następujące doniesienie:

Dnia 14 b. m. wojska belgijskie po 4-dniowej zażartej bitwie w trójkącie Bruksela-Louvain-Malines cofnęły się ku fortom Antwerpii przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Niemcy mieli na trakcie brukselskim silnie ufortyfikowane pozycje; aby je utrzymać, zgromadzili wszystkie siły, jakie w Belgji posiadają, oraz 2 korpusy, przeznaczone do Francji. Straty Belgów są znaczne, lecz niemieckie są jeszcze większe. Główny cel ofensywy belgijskiej, mający na celu odciągnięcie sił niemieckich, dążących do Francji, został w zupełności osiągnięty.

Londyn, 15 września. Z Ostendy donoszą, że

wczoraj w bitwie pod Alost, między kawalerją niemiecką a artylerją samochodową belgijską Niemcy ponieśli duże straty. Wojska niemieckie, zajmujące Alost w liczbie 20.000, pospiesznie opuściły miasto.

Londyn, 14 września. Według doniesienia gen. Frencha armje Klucka i Bülowa cofnęły się już pod naciskiem wojsk sprzymierzonych o dwie trzecie drogi między Paryżem a granicą belgijską.

Paryż, 14 września. „Matin“ donosi z placu boju, że armja niemieckiego następcy tronu jest odcięta w Lesle Argońskim i znajduje się w rozpaczliwej sytuacji.

Londyn, 14 września. Z Ostendy donoszą do „Times'a“, że pomiędzy wojskiem pruskim a bawarskim, operującym w Belgji, przyszło do poważnego starcia, które zakończyło się bitką. Podczas bitki zginęło 10 żołnierzy.

Stanowisko Rumunii.

Z Rzymu donoszą do pism warszawskich pod datą 14 b. m.:

„Secolo“ donosi z Bukaresztu, że zmiana sytuacji na galicyjskim terenie wojny, oraz przeniesienie przez Serbów terenu walgi do Austrii, wywołały zupełną zmianę w poglądach kół miarodajnych na dalszy stosunek Rumunii do rozgrywających się wypadków. Prasa wszystkich odcieni domaga się od rządu jasnej i określonej polityki.

„Adverul“ pisze, że jawne głoszenie neutralności przy maskowanych sympatiach i cichem popieraniu dwuprzemierza może w przyszłości zbyt drogo kraj kosztować.

Walki na południu.

Rzym, 14 września. Wojsko serbskie przeprowadza się przez Dunaj.

Kopenhaga, 14 września. Biuro Wolffa ogłasza urzędowy komunikat austriacki, stwierdzający wkroczenie wojska serbskiego na terytorium węgierskie.

Wojska austriackie przeciw Francji.

„Gazette de Lausanne“ podaje ściśle, jak zapewnia, spis wojsk austriackich, operujących wspólnie z głównymi siłami niemieckimi w Górnej Alzacji. Są to: 1) trzy brygady piechoty (21.000 żołnierzy) z Koszyc w Północnych Węgrzech; 2) trzy brygady piechoty z Klausenbarga w Siedmiogrodzie; 3) brygada z Czech; 4) dwa pułki kawalerji lekkiej, której szefem jest cesarz Wilhelm; 5) oddział transportowy; 6) kompanja kartaczownic z Schwarzhorna; 7) trzynaście baterji z 6 dział 15-centymetrowych każda; 8) mieszana dywizja rezerwowa (12.000 żołnierzy);

9) oddział saperów. Ogółem posłane przez Austrię do Alzacji posiłki składają się z 70.000 żołnierzy, nie licząc oddziałów pomocniczych i technicznych.

Preusker przed sądem.

„Warszawskij Dniownik“ z dn. 13 b. m. donosi:

Według otrzymanych przez nas wiadomości, w liczbie jeńców, zabranych w ostatnich walkach na froncie południowo-zachodnim znalazł się pruski major Preusker, osławiony okrucieństwami względem bezbronnnych mieszkańców Kalisza.

W myśl międzynarodowych przepisów wojennych, jeńiec, któremu udowodniono zabójstwo kobiet i dzieci, traci prawa, przysługujące mu z tytułu jeńca i stawiony zostaje pod sąd wojenny.

Centralny Komitet obywatelski.

Z dzienników kijowskich uzupełniamy wiadomość podaną w tych dniach w Komitecie gospodarczym, który powstał w Warszawie.

Komitet ma za zadanie czuwanie nad tem, aby produkcja rolna i przemysłowa w kraju naszym rozwijała się normalnie, aby dostarczyć środków ludności, która wskutek wojny środków tych została pozbawiona oraz pracy tam, gdzie dostarczenie jej jest możliwe. Zadaniem Komitetu jest dalej — stwierdzenie strat, jakie ludność poniosła wskutek wojny i obmyślenie środków, celem wynagrodzenia tych strat.

Wreszcie najważniejszym zadaniem Komitetu Centralnego będzie kontrola i kierownictwo działalności miejscowych komitetów obywatelskich.

W skład Centralnego Komitetu Obywatelskiego wchodzi: Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, St. Leśniowski, A. Wieniawski, Czekanowski, Z. Chrzanowski, T. Rutkowski, Br. Załęski, A. Wierzbicki, St. Karpiński, Alfons Bogusławski, St. Wojciechowski.

Postanowienia Komitetu, którego posiedzenia odbywać się będą pod przewodnictwem p. o. generał-gubernatora rz. r. st. von Essena, posiadać będą znaczenie rozporządzeń urzędowych.

OD WARSZAWY DO LWOWA.

(WYWIAD).

Jeden z członków naszej redakcji miał dłuższą rozmowę z delegatem polskiego „Czerwonego Krzyża“ w Warszawie, osobistością, zajmującą wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim. Delegat ten przybył automobilem onegdaj z Warszawy do Lwowa. Oto garść informacji, jakie otrzymał nasz współpracownik.

Warszawa w słońcu.

W. Szanowny informator — pisze nasz współpracownik — z uśmiechem słuchał wiadomości o pogłoskach o rzekomem wzięciu Warszawy. Warszawa — opowiadał — pławi się obecnie w słońcu, jak daleko widać na widnokręgu ani śladu wojsk nieprzyjacielskich.

Od pierwszego dnia wybuchu wojny, na jeden dzień teatry nie zaprzestały przedstawień, życie idzie pełnem tętnem, banki tylko częściowo ograniczyły;

wypłatę wkładek. Dla charakterystyki stosunków, powiem panu rzecz chyba interesująca, że za 10 dni odbędą się zwykle jesienne wyścigi.

Jeżeli mają warszawiacy jakie zmartwienie, to chyba to, że na wycieczki zamiejskie trzeba mieć specjalne pozwolenie. Do ułatwienia stosunków niezmiernie przyczyniła się osoba generał-gubernatora wojennego gen. Turbina, człowieka bardzo przystępnego, idącego o ile możliwości społeczeństwu na rękę. Gen-gubernatora Żylińskiego zastępuje p. Essen, jego pomocnik w zarządzie cywilnym.

O „zajęciu” Warszawy głoszone widocznie i gdzieindziej, albowiem, jak słyszę, we Wrocławiu z powodu zajęcia Warszawy odbyła się olbrzymia iluminacja. Na szczęście o tem zajęciu jedynie my w Warszawie, nic nie wiedzieliśmy...

- Na ziemiach Królestwa.

Już bardziej realne były wiadomości o zajęciu prowincjonalnych miast Królestwa. Zajęcia takie rzeczywiście się odbywały, jednak dokonywały je nieznaczne oddziały wojsk pruskich i austriackich, które dziś, o ile mi wiadomo, zostały już wyparte.

Co się tyczy nastroju ludności, to począwszy od najwyższej inteligencji, a skończywszy na chłopie, panuje w całym społeczeństwie polskim niepodzielnie nienawiść do Prus. O nastroju tym może Pan nabrać wyobrażenia z takiego charakterystycznego momentu: kiedy w guberniach przylegających do Galicji nakłaniano chłopów do wstępowania do legionów, odpowiadali chłopci: „to wszystko bardzo pięknie, żebyś ta tylko poszła na Prusaka”.

— Więc w społeczeństwie polskim istnieje świadomość niebezpieczeństwa, grożącego od Prus?

— Nie niebezpieczeństwa, grożącego od Prus — przerwał żywo zapytany — bo Prus u nas nikt się dziś nie obawia. Ale świadomość krzywd, jakich doznaliśmy od Prus i świadomość nienawiści jaką żywią do nas Niemcy. Mieliśmy zresztą sposobność poznać cywilizowanych Prusaków i obecnie w Kaliszu, Kielcach, Nowo-Radomsku, w Częstochowie, wogóle wszędzie, gdzie się pokazali w czasie obecnej wojny. Po tych zajęciach nawet chłopci, którzy do tej pory zachowywali się obojętnie, zaczęli masowo zgłaszać się na ochotnika do wojsk rosyjskich, aby iść na Prusaka. To też obecnie, gdy kozacy przechodzą, ludność wita ich chlebem i solą. Co prawda, to kozacy i wogóle wojska rosyjskie nie czynią żadnych nadużyć, zwłaszcza że z początkiem wojny wydano rozkaz Najwyższego Wodza z poleceniem, aby wojska przechodząc przez ziemie zamieszkałe przez Polaków, czy to w granicach imperjum, czy to w krajach sąsiednich, pod grozą kary śmierci wstrzymywały się od wszelkich nadużyć.

Stanowisko obywatelstwa.

Z chwilą podjęcia wojny, zawiązał się komitet obywatelski, zatwierdzony przez rząd, który objął swoją działalnością cały szereg prac publicznych, jak akcję samarytańską, opiekę nad rodzinami powołanych pod broń itd. Na czele komitetu liczącego 16 osób, stanął ks. Zdzisław Lubomirski, a zasiadają w ni mosobistości najpoważniejsze ze wszystkich sfer: ks. Maciej Radziwiłł, M. Lutosławski, Paweł Górski, ks. Czesław Mirski, Stanisław Wojciechowski (kooperatywy) i in. Rozdzielono czynność tak, aby uchronić życie od zastoiu, np. bardzo energicznie zajęto się robotnikami ze względu na to, że w niektórych fabrykach musiano ruch ograniczyć. Do polskiego Czerwonego Krzyża, który się utworzył pod protektorem cesarzowej-matki należą panie z najwyższych sfer, a na czele stoi margr. Wielopolska i ks. Woroniecka.

W pracach tych bierze udział całe obywatelstwo, bo u nas całe obywatelstwo pozostało na swoich posterunkach, nie tylko w Warszawie, ale i wszędzie na prowincji. Do tego stopnia, że ziemiaństwo zostało w swoich dobrach nawet tam, gdzie wkraczały wojska obce, zostają nawet na terenie wojny i dopiero zawiadomieni, że w danym miejscu bitwa ma się odbyć, w ostatniej chwili opuszczają swój majątek. W majątku jednych z moich znajomych odbywała się bitwa, od huków armat otwierały się drzwi we dworzec, a jednak mieszkańcy pozostali na miejscu. I to wszyscy pozostali z rodzinami, z żonami i dziećmi. Zostali więc ordynatostwo hr. Zamoyscy w Zwierzynie, ks. Lubomirscy w Kruszynie, zajętej przez Prusaków, hr. Wielopolski w Chrohru, którego wywieziono do Wiednia, potem jednak puszczono, hr. Henryk i August Potoccy, hr. Komorowscy, p. Fortunat Zdziechowski... wyliczam panu nazwiska, które mi w tej chwili na myśl przychodzą, bo można stwierdzić, że zostali wszyscy, uważając, że obecność ziemian wpływa na uspokojenie ludności i normalny tok życia w kraju.

Pozostali również zarządy miejskie i prezydenci miast, zajmowanych przez wojska obce, pomimo tego, że jak wam już wiadomo z pism, pozostanie na stanowisku pociągało dla nich nieraz bardzo przykre konsekwencje.

Ofiarność i praca.

Obok pracy całe obywatelstwo nie szczędzi funduszków na cele humanitarne. Hr. Michał Sobański, po ogłoszeniu odezwy Wielkiego Księcia złożył 100.000 rb. „od syna rozdartej ojczyzny” na szpital. Tworzą się szpitale ofiarnością ludzi prywatnych, nie tylko po miastach, ale i po prowincji. P. Franciszkowa Górka urządziła n. p. duży szpital dla rekonwalescentów, także same szpitale w kilku miejscowościach na 600

chorych utworzył ordynat Zamoyski; ludzie niezbyt zamożni nawet tworzą szpitale na 5, 10 łóżek.

Sympatje pruskie

objawiają w Królestwie jedynie żydzi. W Łodzi urządził żydzi nawet demonstrację na cześć Prus, obnosząc w pochodzie portret Wilhelma. Za to samo w Pabjanicach nałożono na żydów kontrybucję, a komitet obywatelski zabronił żydom urządzania demonstracji bez pozwolenia.

Szpiegostwo uprawiają żydzi masowo wszędzie. Sygnalizowali np. z wiatraków, tak, że na granicy musiano znosić wiatraki. Z powodu wykrycia szpiegostw, żydów usunięto ze znacznych przestrzeni w okolicach fortec.

Wprost przeciwnie odnosi się, jak już zaznaczyłem, ludność polska. Wyrazem jej nastroju może być dowcip w piśmie humorystycznym „Mucha”. Rysunek przedstawia kopiec, pod którym leży Wilhelm II, a napis brzmi: „hier liegt der Hund begraben”.

W Łodzi.

Fabryki łódzkie pracują, panuje zupełny spokój. Komitety obywatelskie funkcjonują nadzwyczajnie, utrzymują surowo porządek. Utworzono milicję, liczącą 6.000 ludzi, obecnie uzbrojonych Sprawiedliwość wymierzano szybko i obficie. Lokal sądowy składał się z dwóch pokoi: w jednym sądzono, a w drugim natychmiast wyrok wykonywano w formie odpowiedniej ilości razów kreską gumową.

Za kalisz — Insterburg.

Dodatknie na społeczeństwie polskim wrazenie musi wywierać całe postępowanie rządu rosyjskiego, który np. obecnie nakłada w Prusiech Wschodnich kontrybucję za gwałty na ziemiach polskich, ogłaszając np. kontrybucję 100.000 rb. na Insterburg za Kalisz, 100.000 rb. za Częstochowę itd.

Nieco o odwadze pruskiej.

Oddziały pruskie, jakie Królestwo miało „przyjemność” oglądać, obok okrucieństw i barbarzyństw objawiały niejednokrotnie także specjalne męstwo. Nowo-Radomsk zajął większy oddział pruski, który dopuszczał się strasznych gwałtów i nadużyć wobec najniewinniejszych ludzi. Młodego chłopaka, nawiasem mówiąc, jak się okazało, zupełnie niewinnego, którego schwytali Prusacy i chcieli rozstrzelać, uratował taki przypadek: Sąd nad nim odbywał się w ratuszu; nagle ujrano na drodze ogromny tunan kurzu; wśród Prusaków rozległo się wołanie, że idą kozacy. Zerwali się wszyscy i zostawiając delikwenta unknęli z miasta wśród szalonej paniki, kiedy jednak kurz opadł, okazało się, że pędzono drogą bydło.

Tłuste, wypasione landwerzysty pruskie, którzy w pantoflach i z fajkami w zębach dopuszczali się nadużyć, nie płacąc za nic i grabiąc, tak, że z mieszkań wynosili nawet popielniczki, okazywali i gdzieindziej podobne męstwo. Faktem jest, że obecnie wszystkie niemieckie oddziały, które przyszły do Królestwa, uciekają w popłochu.

Automobilem przez Lublin do Galicji.

Na całej drodze do Lublina wro normalne życie, jak za najlepszych czasów: kończą roboty polne, o wojnie niemal nie słychać. Dopiero lubelskie robi wrazenie terenu wojennego. Widzi się to od razu po całych taborach samochodów, ruchu wojska itd.

Lublin, kiedy do niego wjeżdżałem — opowiada nasz informator — robił wrazenie miasta austriackiego z powodu niezmiernie liczby jeńców z wojska austriackiego. Jeńcy ci po prostu zapełniają ulice dzień i noc; jak tam obliczają około 116.000 jeńców przewieziono przez Lublin. Przyprawdono tu także 60 ciężkich dział pruskich, z których dwa zostawiono na rynku, gdzie oglądają je z zaciekawieniem tłumy publiczności, odczytując i komentując dumny napis w stylu Wilmelma: „ultima ratio regis”, w który zaopatrzona jest lufa każdego działu niemieckiego. W samym Lublinie gorączkowo pracuje Czerwony Krzyż polski i rosyjski.

Zaznaczyć trzeba, że rosyjskie władze nie czynią żadnej różnicy między rannymi rosyjskimi czy nieprzyjacielskimi i wszyscy, nawet oficerowie niemieccy wyrażają się z uznaniem o ludzkim traktowaniu jeńców.

Od Lublina zaczynają się już tereny bitew. Wsie i miasteczka zniszczone i popalone. W Krasnym Stawie z większych budynków został tylko kościół, trzy czwarte miasta zniszczone. Zamość ocalał jakimś cudem. Tomaszów w trzech czwartych zniszczony. Z Bełżca nie pozostał kamień na kamieniu. Opowiadają, że to wojska austriackie podpaliły miasto, cofając się. Masa tu porzuconych jaszczyków austriackich, kilkanaście dział polowych, dużo broni, pocisków.

Od Bełżca wsie zupełnie popalone, zniszczone ogniem działowym. Mosty, małe zdaje się, bo orientowało się tylko z mapy, poniszczono.

Ten obraz zniszczenia towarzyszył nam do Rawy Ruskiej, również do połowy zniszczonej, bo później noc zakryła bolesne widoki aż do Lwowa.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

WP. Jadwiga Kal. Myśmy o takiej instytucji wiedzieli. Ale Kopenhaga jest stolicą państwa neutralnego, a my jesteśmy w centrum walki. Z tego względu rzecz jest niemożliwa do urzeczywistnienia.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i medziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

LABORATORJUM CHEMICZNO-LEKARSKIE
I HYGIENICZNO-BAKTERJOLOGICZNE
pod kierownictwem Prof. Dra K. PANKA
wykonuje wszelkie badania z zakresu diagnostyki lekarskiej i higieny 4038
Lwów, ul. Senatorska l. 5. — Telefon 494.

Zakład D^{ra} Ant. Blumenfelda
Choroby skóry, włosów, kosmetyka lekarska
Choroby weneryczne 4029
Lwów, ul. Klement. Tańskiej 1 (obok hotelu George'a)

DR K PODLEWSKI
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
— ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza l. 5 (naprzeciw Sokoła).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
EMILA PORDESA
znajduje się przy ul. Kopernika l. 11. Telef. 82 IV.
4030

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu **Doc. dra Eug. Plaseckiego**
Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2—4.
12134

Oświata i szkoły.

== W seminarium gospodarstwa w Snopkowie odbędzie się trzymiesięczny kurs gospodarstwa kobiecego miejskiego od d. 20 września do 20 grudnia b. r. Kurs ten obejmować będzie naukę gotowania, oraz kursierowania produktów spożywczych, pieczenia chleba, bułek i ciast, prania i prasowania białizny gładkiej, oraz sztywnej męskiej, wywabiania plam, czyszczenie chemiczne pranie wełn i koronek, szycie, cerowanie, naprawa białizny, oraz krój. W zakres nauki wchodzi też porządku domowe; hygiena kobiecego gospodarstwa, rachunkowość gospodarza. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16, opłata miesięczna 45 kor. za mieszkanie, utrzymanie i naukę. Zgłoszenia przyjmuje zarząd seminarjum, Lwów, Snopków, linja tramwaju K. D., od szkoły przemysłowej piechoty.

== Wpisy uczniów, oraz zgłoszenia pp. profesorów do gimnazjum A. Mickiewicza (ul. Senatorska) przyjmuje się od poniedziałku 21 września od godz. 9—12, i od 4—6. Dyrekcja. 12185

Apro wizacja miasta.

Cały szereg osób zaczyna jeździć po okolicy Lwowa i kupować produkty rolne dla miasta. Między innymi codziennie wyjeżdża poza rogatki Lwowa dr. Władysław Kubik, krajowy instruktor ogrodnictwa, z uczniami krajowej szkoły ogrodniczej. Po wyspizdaniu prawie wszystkich produktów z ogrodu szkolnego, obecnie pomagają oni przy zakupnie towarów dla Czerwonego Krzyża.

Przy ul. Sykstuskiej są już cztery sklepy napełnione tymi produktami, w których będzie się sprzedawać o ile możliwości wszystkie prowianty. Gdy wczoraj wyprzedano zapas w pierwszym magazynie i napisano to na zamkniętym sklepie, powstała wśród publiczności wersja, że już pewnie nie będzie kartofli na zimę.

Tak nie jest. Wystarczy powiedzieć, że dr. Kubik zadatkował taką masę ziemniaków, warzyw, owoców i mąki, że potrzebne będą do rozprzedaży wszystkie wolne sklepy przy ul. Sykstuskiej, a będzie się sprzedawać o ile możliwości po niższych cenach.

Pierwszy sklep znajduje się w domu p. Schutza. W nim będą wystawione próbki towaru, przyjmować się będzie zamówienia, omawiać z członkami Komitetu ważne sprawy tych instytucji dobroczynnych, które opiekują się sklepami, rozważać zgłoszone oferty itd.

W drugim sklepie mieści się owocarnia, z której dochód płynie na utrzymanie jarskiej kuchni, mieszczącej się w domu p. Backa, przy ul. Sykstuskiej l. 35. Pierwszy obiad jutrzejszy dla ubogich składa się z następujących potraw: zupa pomidorowa z ziemniakami, placki kartoflane i fasola.

Taki obiad kosztuje 20 hal.

Trzeci sklep pod l. 2 przeznaczony jest na ciągłą wystawę sortymentów warzyw. Z początku sprzedawano w nim wszystkie rodzaje warzyw, ale z powodu wielkiego natłoku nie można było należycie urządzić wszystkiego. Obecnie sklep desygnifikonowano, a dziś w sobotę znacznie się sprzedawać sortymenty warzyw po 5, 10, 15 i 20 koron.

Czwarty sklep powstanie dla ludzi ubogich, ale przed tem trzeba go wybielić.

W sklepie po dawnej mleczarni, w kamienicy p. Backa sprzedawać się będzie od dzisiaj kartofle po 12 hal. za 1 kg. Mecenaz lwowski dr. Meyer ofiarował zarządowi tak znaczne zapasy wyborowych ziemniaków, że za kilka dni będą jeszcze tańsze. Od godziny 11, w tym lokalu wydawać się będzie jarskie obiady, śniadania i kolacje.

W ostatnim sklepie l. 57 mieszczą się ogromne

magazyny warzyw, do których zwozi się płody z pól warzywnych. W niedzielę o godz. 12 odbędzie się uroczyste otwarcie.

Sklepy będą otwarte od 10 rano do 12 i od 3 do 6.

Kardynał Ferrata.

Dobrze poinformowana w sprawach kościelnych wileńska „Gazeta Codzienna“ tak pisze o nowym sekretarzu stanu, kardynałe Ferrata:

„Ojciec św. Benedykt XV dobrał sobie na współpracownika, jako sekretarza stanu, kardynała Dominika Ferrate. Ferrata jest jedną z najsympatyczniejszych, najszlachetniejszych postaci w kardynalskim kolegium. Przez niego załatwiano wszystkie sprawy polskie w Watykanie, od chwili, gdy zabrakło ostatniego polskiego kardynała. Ferrata uważa się jawnie za przyjaciela Polaków i zna biegle sprawy kościoła w Polsce; utrzymuje stale stosunki przyjaźni z wielu polskimi rodzinami, a w nuncjaturze paryskiej pracował razem w związku ścisłej przyjaźni z kardynałem Czackim, jednym z najpiękniejszych przedstawicieli polskiego kapłaństwa“.

ORMJANIE DO POLAKÓW!

W gazecie ormiańskiej „Alsazak“ ukazała się następująca odezwa Ormian do Polaków, którą przytaczamy:

Pozdrowienie Polsce!

Niech żyje Polska!

W ciężkiej krytycznej chwili odraczasz się, jak świadczą słowa Najdostojniejszego Wodza Naczelnego. Pozdrawiamy Cię, Polsko!

I jeżeli potrafisz zburzyć mury granic, które Cię dzielą na trzy części, jeżeli zgromadzisz 20 milionów dzieci swoich pod opieką Wielkiego Obrońcy Słowian, wtedy, o Polsko, korzystać będziesz z zupełnej wolności rozwoju, swobody języka i wiary.

Bracia Polacy! Idźcie na spotkanie wojsk rosyjskich, które niosą wam wolność i prawa obywatelskie! Brońcie dzielnie swej drogiej, pięknej stolicy od napaści wroga!

I kiedy wojska rosyjskie zwycięsko powrócą do ojczyzny, wy się zgromadzicie w Warszawie, otoczcie pomnik nieśmiertelnego poety Adama Mickiewicza i uściskajcie braci. Raduj się i Ty, Wielki Poeto! Natchnione Twoje pieśni patryjotyczne, my wraz z odrodzoną Polską śpiewać będziemy wiecznie! Chwała i cześć Twojej pamięci!

Pozdrowienie ślemy Sienkiewiczowi, Tetmajerowi i innym znanym nam poetom i pisarzom.

Od podnóża sędziwego Araratu my, Ormianie, serdecznie pozdrawiamy Was, Bracia Polacy i radujmy się wraz z Wami.

Pozdrowienie Ci, Polsko!

Żyj Polsko!

Pod gradem kul.

Znajomy mój opowiada mi tak:

Odkomenderowano mnie do służby samochodowej. Pewnego dnia otrzymałem rozkaz przewiezienia wojskowego wyższego stopnia ze Zbaraża do Tarnopola. Był on bardzo ciężko ranny, więc polecono mi pośpiech, abym go mógł żywego jeszcze dowieźć do lazaretu, gdzie miano dokonać trudnej operacji. Ułożono go wewnątrz samochodu wraz z żołnierzem, który go podtrzymywał, ja zaś z szoferem, wyzwolonym ślusarzem usiedliśmy na koźle. Warto dodać, że już trzeci dzień, ani ja, ani mój pomocnik nie rozbialiśmy się, a spali nie gdzieindziej, jak tylko podczas jazdy w samochodzie, luzując się na zmianę. Od razu wzięliśmy dobre tempo, aż w drugiej połowie drogi słyszę pukanie w okno i przerażony głos rannego: „Die Kosaken“. Nie widziałem ich, będąc zajęty drogą i kierownicą, nie widział też mój towarzysz, bo spał. Zbudziłem go jednym uderzeniem w bok. Oprzytomniał. Dobyłem z automobilu największą chyżość, jaką tylko można było osiągnąć, w tem pada strzał tuż przed moimi oczami i zostawia ślad na ramie okiennej. Ściągnąłem się w sobie, że nie byłem grubszy od kilkakrotnie złożonego papieru — drugi strzał tuż za mną, też z pozostawieniem śladu na karoserji.

— Dobrze strzelają — pomyślałem sobie. — Skoro z konia w pędzie trafiają w tak szalenie pędzący samochód. I zdawało mi się, że w tej chwili nie jestem większy od pięści.

W oddali widzę wieś. Sam nie wiem czemu, spodziewam się, że tam nasze ocalenie. Samochód osiągnął szybkość wprost zawrotną. Ujeżdżamy wsia około pół kilometra, dostajemy się do jej środka i nagle stajemy, jak wryci. Samochód odmówił posłuszeństwa. Badamy go. Na szczęście drobne uszkodzenie. Pomocnik mój zeskakuje, ja, jako lepiej obeznany, daję wskazówki. Trwa to około pięciu minut, mnie zdaje się pięć godzin. Ostatnia śrubka zakręcona — Kozacy stracili nasz ślad — mkniemy dalej.

W kwadrans byliśmy w tarnopolskim lazarecie. oddaliśmy rannego, a co się z nim stało, nie

wiem. Gdy jednak nazajutrz zajrzałem do lustra — znalazłem kilka siwych włosów.

Aż dotąd podobne gadki o raptownym posiwieniu uważałem za bajki...

(aż.) =

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o g. 10 w południe +14.0 st. Celsusza.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godz. 5 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: wybory komisji.

— **Bony miejskie** wykonało tu. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu litograficznego, należące do grupy Banku przemysłowego, który, nawiasem mówiąc, jest jedyną we Lwowie instytucją finansową urzędującą bez przerwy.

— **Z zarządu „Czerwonego Krzyża“** otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie: Wszystkie rachunki za towary, dostarczone do szpitali krajowego Stow. „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie proszę przed 25 b. m. przedstawić do wypłaty. Później przedstawione rachunki za towary pobrane przed 14 września b. r. nie będą uwzględnione. Rachunki za towary pobrane po 14 września b. r. muszą być wystawione w rublach, ponieważ gotówkę na zapłacenie tych rachunków otrzymałem od rosyjskiego „Czerwonego Krzyża“ w rublach srebrnych. We Lwowie 18 września 1914. Skarbnik Bolesław Lewicki.

— **Zarząd miejskiej straży obywatelskiej** dzielnicy VI uchwala z dnia 17 września b. r. wykluczył obywatela Stanisława Kossowskiego zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy I. 61 z grona członków swoich. Przewodniczący M. S. O. dz. VI Wiczkowski.

— **Z kroniki żałobnej.** Zmarła we Lwowie po ciężkiej a długiej chorobie ś. p. Antonina Świtkowska. Osirociała męża, znanego autora dzieł naukowych z dziedziny fotografii i trzy córeczki. Zmarła była siostrą dr. Władysława Kubika, krajowego instruktora ogrodnictwa. Pogrzeb ś. p. Świtkowskiej odbył się dzisiaj w sobotę o 9 rano z ul. św. Marka, 5.

— **Rezerwowi szpital „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat: Spis przedmiotów dobrowolnie ofiarowanych: P. baronowa Jorkasch-Kochowa ofiarowała 100 par kalesonów, 100 koszul, 1 wiązkę trójkątnych bandażów, 162 sztuk naramienników (Armbinden); dr. Appermann ofiarował żołąd 4 kor. z prośbą o wpisanie na członka Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ oprócz tego wkładkę roczną 4 kor., razem 8 kor.; p. E. R. Alfred Wychera ofiarował żołąd 4 kor., 109 sztuk naramienników; p. Oswald Marecki ofiarował srebrną papierośnicę wewnątrz pozłacaną; p. Wychera składka przy kolacji 2 kor. 80 hal.; składka uliczna uskuteczniła przez panie 10 kor. 47 hal. — Skarbnik Bolesław Lewicki.

— **Na poczcie lwowskiej** można nabywać marki i kartki rosyjskie. Listy zwykle można wysyłać na razie tylko do Rosji.

— **Obawy o cholere.** Prof. Kuczera stwierdził wczoraj dalszych cztery wypadków cholery azjatyckiej u żołnierzy rosyjskich. Nowi chorzy nazywają się: Anizym Bordiniak Polulak, Majlo Fratow, Paweł Danieckow, Kuźma Doraszew. U ludności cywilnej żadnych wypadków cholery nie było.

— **O spirytus denaturowany.** Z chwilą braku węgla i drzewa wielką rolę w gospodarstwie domowym odgrywa spirytus do palenia. Licząc się z tem, p. gubernator pozwolił na sprzedaż tego artykułu. Żle się jednak stało, że dotychczas jedna firma Baczewskiego postarała się o pozwolenie na sprzedaż, bo przez to wyrodził się rodzaj monopolu. Pominawszy, że firma ta od razu bez powodu podniosła cenę spirytusu o 20 hal. na litrze, ale nadto postępuje z odbiorcami co najmniej jakby im „tanią herbatę“ sprzedawano. Na sklepie wywieszono kartkę, że sprzedaż odbywa się od 10—1 i od 3—6, tymczasem początkowo wpuszczano garstkę tylko kupujących a resztę, mimo, że godzina mi czekali, oddalano ze słowami „więcej nie sprzedaje się“. A przecież w mieście istnieje dziesiątki składów spirytusu, czyżby zatem nie było w interesie konsumentów, gdyby magistrat postarał się o pozwolenia dla nich, a wtedy może spirytus nie byłby tak drogi i łatwiej możnaby go nabyć.

Z KRÓLESTWA.

— **Uwolnienie zakładników.** Z polecenia gubernatora piotrkowskiego uwolniono Niemców i żydów w liczbie 9, aresztowanych w Pabianicach za „zbyt gościnne przyjęcie“ wojsk niemieckich.

Przed uwolnieniem wnieśli oni kontrybucję w sumie 50.000 rb. w papierach wartościowych na nominalną sumę 100.000 rb.

— **Zmiana nazwiska.** Niektórzy zamieszkali w Warszawie poddani zagraniczni, Niemcy, niezależnie od starań o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego złożyli podania o zmianę nazwiska niemieckiego na nazwisko o brzmieniu słowiańskim.

Do rodziców!

Ciężkie przejścia wytrąciły nasze codzienne życie z utartych kolej.

Mija już połowa września.

W zwykłych warunkach o tym czasie młodzież

szkolna była już w pełnym toku pracy programowej. W tym roku wobec świeżych zajęć i niepewnej przyszłości, zaledwie tu i ówdzie dają się słyszeć nieśmiałe głosy, nawołujące do rozpoczęcia nauk. A przecież tę pracę trzeba koniecznie i to bezzwłocznie rozpocząć.

Przymusowa bezczynność rodziców, którym wypadki dni ostatnich przerwały pracę zawodową, nie powinna oddziaływać na dzieci.

Straty czasu nie powetuje się nigdy, a próżniacze waleśanie się po ulicach i karmienie wyobraźni krwawymi widmami wojny przyniesie młodocianym umysłom nieobliczalne szkody.

Z ulicy wpada do nieszkań turkot wozów z amunicją, tupot marszu żołnierskiego, tętent oddziałów kawalerji — potem cisza... zdeenerwowane ucho łowi przez półotwarte okno basowy pomruk armat, wiatrem niesiony.

Gdyby trochę muzyki?...

Fortepiany zamknięte, skrzypce pochowane w głębi futerałów, i ludzie boją się ich tknąć, żeby nie razić się wzajem dźwiękiem, jak niewczesnym żartem. Boją się, żeby muzyka nie brzmiała, jak dysonans wśród ogólnego przygnębienia.

Tak! zapewne! Fałszywie wyębniane tanga i matchiche, byłyby jedną torturą więcej dla przemęczonych nerwów.

Ale spokojna, celowa praca przy instrumencie, której dyskretny odgłos przytłumiłaby choć trochę wojenne hałasy i odwracał uwagę, miałaby niezawodnie dużo kojącego wpływu an rozigrane nerwy.

Nauka muzyki mogłaby być tym pierwszym krokiem młodzieży w kierunku powrotu do zajęć zwykłych. Dla rozpoczęcia jej nie potrzeba czekania aż się zbierze jakiś komplet, — z każdym dzieckiem z osobna w każdej chwili można zaczynać.

Zabranie się od razu do pracy nad książką, może w dzisiejszych warunkach sprawiać dziecku duże trudności. Zbyt wiele wrażeń będzie przeszkadzało skupieniu i rozpraszało uwagę.

Mechaniczna strona ćwiczenia na instrumencie ułatwia rozpoczęcie pracy z jednej, a kontrolę z drugiej strony. Dźwięk instrumentu wniesie w dom rytym pracy i będzie niejednokrotnie bodźcem dla otoczenia do jęcia się jej.

Związek muzyczno-pedagogiczny podjął się wprowadzenia nauki muzyki, mimo trudności położenia, na normalne tory.

W tym celu wydaje spis wszystkich przebywających obecnie we Lwowie nauczycieli i nauczycielek muzyki wraz z adresami, a sekretariat związku (ul. Asnyka 9) udziela na żądanie wszelkich informacji co do cen, kredytowania honorarium, tymczasowych zastępstw i t. p.

Z. M. P. ma nadzieję, że publiczność oceni życzliwość jego usiłowania i przyjdzie z pomocą rzeszy pracowników i pracowników, którzy wśród ciężkiej chwili pozostali na swych stanowiskach i chcą pracować, aby zarobić na chleb dla siebie i dla swoich.

Związek muzyczno-pedagogiczny, grupa lwowska: M. Softys, przewodniczący. S. Głowacki, sekretarz.

Z Sosnowca i Zagłębia.

Redakcję „Kurjera Warszawskiego“ odwiedził górnik z kopalni „Czeladź“.

Odwiedził nas — pisze „Kurjer Warszawski“ — jeden z przyjaciół naszego pisma, górnik z kopalni „Czeladź“, któremu zawdzięczamy szereg ciekawych wiadomości z Sosnowca i Zagłębia Dąbrowskiego. Opowiada on, co następuje:

„Ponieważ o wynajęciu koni nie mogło być mowy, postanowiłem przestrzeń dzielącą Sosnowiec od Warszawy przebyć piechotą. Wędrówka moja odbywała się bez przeszkód, ale w okolicach Radomska uznałem za konieczne porzucić główny trakt i skręciłem boczną drogą do Sulmierzyc, gdzie wpadł mi do ręki od dawna niewidziany „Kurjer Warszawski“; był to egzemplarz z dnia 20 z. m., bardzo zniszczony, gdyż jak mi mówiono, obiegał całą okolicę, która od kilku tygodni nie otrzymuje żadnych dzienników drogą normalną. Podczas pobytu w Bełchatowie dowiedziałem się, że tamtejszą ludność niemiecką i żydowską rosyjska władza wojskowa skazała na kontrybucję w sumie 10.000 rubli, za okazaną Prusakom gościnność, która znalazła wyraz nawet w ucztaach wspólnych.

Z Bełchatowa dotarłem do Piotrkowa, a stamtąd koleją do Warszawy.

A teraz opowiem o stosunkach panujących w Sosnowcu. Prusacy, wszedłszy do miasta dnia 2 z. m., po rozlepieniu groźnych obwieszczeń, dotyczących zachowania spokoju przez ludność, z całą energią zaczęli zaopatrywać się w artykuły niezbędnej potrzeby; więc przedewszystkiem skonfiskowali kilkadziesiąt wagonów węgla, przygotowanych dla Warszawy, zagrabiliby wagony pełne artykułów żywności, pomiędzy innymi, skonfiskowali kilka wagonów owsa, będącego własnością naszej kopalni.

W ciągu całego pierwszego tygodnia ekspedjowali za granicę po kilkanaście wagonów, naładowanych materiałami żywnościowymi, które Prusacy „zakupowali“ w okolicach, oczywiście wydając w zamian... kwitki...

Procedura wydawania tych kwitków jest niezmierznie oryginalna, czynność tę bowiem spełnia kto się zdarzy, zarówno komendant, jak kapral, zapewnią-

jąc, że „obligi” będą wykupione po wojnie... Niedawno ogłoszono, że będą ważne tylko kwitki z pieczętkami, okazuje się jednak, że Prusacy wydali kwitki na sumy bardzo znaczne... bez pieczętek... Zdarzało się, że jakiś „dostawca mimo swej woli”, zaczął się upominać o pieniądze, a wtedy podarto mu kwitek bez ceremonii.

Wyruszając w zeszły czwartek z kopalni węgla „Czeladź” pod Sosnowcem, pozostawiłem okręg nasz w następującym stanie:

Z wyjątkiem znaczniejszych kopalni, jak kopalnie: „Saturn”, oraz sosnowickiego, warszawskiego, czeladzkiego Towarzystwa wszystkie inne mniejsze Towarzystwa i firmy górnicze i przemysłowe Zagłębia Dąbrowskiego, stopniowo zawieszają pracę, wypłacając uwalnianym robotnikom ich zarobki. Pierwsza zawiesiła pracę Huta Bankowa, za nią poszły inne, a w końcu, t. j. około 15 z m., większe fabryki żelazne: „Hulczyński”, walcownia „Miłowice” i inne. Te kopalnie, które jeszcze w chwili mego odjazdu były w ruchu, zatrudniały mniej więcej 1/3 zwykłej liczby robotników na 2—3-dniówki tygodniowo, nie tając zresztą przed pozostałymi robotnikami, że zawieszają pracę zupełnie około 1 września, z braku miejsca na składowanie dalszych zapasów węgla, których Prusacy, jak dotychczas, nie zagarnęli. Stąd gromadne wyjazdy robotników na wieś, gdzie spodziewają się znaleźć tańsze wyżywienie.

Na ogół, pomiędzy ludnością panuje spokój. Po miastach i osadach, jak Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Czeladź i t. d., porożstawiane są niemieckie garnizony po kilkadziesiąt ludzi. Załogi te baczną zwracają uwagę na przejeżdżnych, to też, udając się do najbliższych nawet miejscowości, zapatrywać się należy w odpowiednie przepustki komendantów niemieckich. Kontakt z najbliższą zagranicą, np. z Katowicami, Mysłowicami, Bytomiem, w ostatnich dniach prawie ustał, niemieccy bowiem komendanci pod żadnym pozorem przepustek do miejsc tych nie wydają.

Z obawy przed zagarnięciem koni na podwozy, a w części w celach spekulacji, włościanie okoliczni i żydzi zmniejszyli do minimum dowóz żywności. Ceny wskutek tego podniosły się niepomiernie (korcze kartofli 4 rb. do 4 rb. 30 kop., worek mąki żytniej od 12 do 13 rb., pszennej do 16 rb. i więcej). Do tej drożyzny przyczynia się także fakt, że dwa największe młyny, pozostające w rękach niepolskich, nie chcą sprzedawać mąki osobom prywatnym, robiąc zapasy oczywiście w celach spekulacyjnych. Ceny reguluje w Sosnowcu utworzona prowizorycznie rada miejska, a w innych miejscowościach komitety żywnościowe.

W Sosnowcu z rady miejskiej wyłonił się również sąd obywatelski, rozstrzygający sprawy cywilne; sprawy karne rozstrzygane są przez niemiecki sąd polowy w Bytomiu.

We wszystkich miastach i osadach Zagłębia utworzyły się w celu samoobrony przed nadużyciami straże obywatelskie, które, aczkolwiek bez broni, sprawnie wywiązują się ze swego zadania.

Wzbroniony jest na całym terenie Zagłębia ruch pieszy i kołowy pomiędzy godz. 9 wieczorem a 5 rano i bardzo surowo przestrzegany jest zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

Od czasu wejścia Prusaków na terytorium Zagłębia (dnia 2 z. m.), żadnych pewnych wiadomości z niezajętej części kraju nie mieliśmy.

Skąpo tylko i bardzo tendencyjnie informowały nas o przebiegu wojny miejscowe gazety, będące zresztą prostym przedrukiem z gazet katowickich.

Niepewność sytuacji, ogólny zastój ekonomiczny i drożyzna złożyły się na wielkie przygnębienie całej tamtejszej ludności. Przygnębienie to powiększają jeszcze wieści o tworzeniu się legionów polskich w Galicji, z którą jednak, jak z Poznańskiem, wszelka komunikacja jest zerwana.

Na rynku kursują, prawie wyłącznie, bony wymienne sosnowickiego oddziału Banku handlowego w Warszawie, z gwarantowaną przez wielkie firmy przemysłowe płatnością po wojnie; rosyjskich pieniędzy i niemieckich bardzo mało.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

ZNACZENIE EKONOMICZNE UDZIAŁU ANGLJI W WOJNIE.

Udział Wielkiej Brytanji w wojnie przeciw Niemcom nietylko znakomicie wzmacnia siły bojowe Rosji

i Francji. Niedające się wprost określić znaczenie ma on ze względów ekonomicznych.

Jak wiadomo, dzisiejszy handel zewnętrzny jest przedewszystkiem handlem morskim. Ogniskuje się on w portach. Zamknięcie portów — to wstrzymanie całego handlu morskiego.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że handel lądowy Niemiec niemal wyłącznie skierowany był do krajów, objętych pożąga wojenną, to widzimy, że przystąpienie Anglii do walki jest ciosem, niweczącym cały handel zewnętrzny, na którym Niemcy opierają swój byt ekonomiczny.

Z tego wynika, że jednym z najpierwszych zadań floty koalicyjnej, a przedewszystkiem angielskiej, jako najpotężniejszej, jest zablokowanie portów niemieckich, oraz takie zaszachowanie floty niemieckiej, ażeby mocarstwa trójporozumienia mogły bezpiecznie handel morski prowadzić.

Nie jest też dziwne, iż oświadczenie Churchilla w Izbie gmin, iż żaden z będących w drodze handlowych statków niemieckich nie dojdzie do portu, wywołało burzliwe oklaski. Aresztowanie i konfiskowanie okrętów, to nietylko zdobycz wojenna, to jednocześnie odbieranie przeciwnikowi środków transportu, to pomnażanie dla siebie i dla swoich sprzymierzeńców sił przewozowych w chwili, gdy drogi lądowe są zamknięte.

Eksport rosyjski według danych tymczasowych przekroczył w 1913 r. 1421 milionów rubli. Z tej sumy 453 miliony przypada na eksport do Niemiec.

Skutkiem wojny, rzecz jasna, iż wywóz ten zupełnie ustaje, a czasu trwania wojny nikt przewidzieć nie może. Tem ważniejsza staje się sprawa utrzymania, a nawet rozszerzenia pozostałych rynków zbytu.

Gdyby nie flota angielska, nastąpiłoby niewątpliwie zablokowanie portów rosyjskich przez flotę niemiecką, co sprowadziłoby handel zewnętrzny Rosji do minimum pozbawionego znaczenia. Trwanie zaś takiego stanu przez długi czas musiałoby doprowadzić do ruiny ekonomicznej całego państwa.

W r. 1913 Rosja wywoziła produktów spożywczych za 807 milionów rubli, w tem zboża za 589 milionów. Możliwość eksportu tej całej olbrzymiej nadwyżki produkcji złagodził niezmiernie kryzys wywołany wojną.

Zabezpieczenie importu do Rosji ma również decydujące znaczenie dla funkcjonowania wielu gałęzi przemysłu. Dla przykładu wymienić można choćby przemysł bawełniany w Królestwie, dziś jeszcze przetwarzający przeważnie bawełnę amerykańską. Jak wiadomo, Rosja nie posiada dostatecznie wysokiej jakości węgla kamiennego dla wielu gałęzi przemysłu. Ten przemysł byt swój wiąże ściśle z możliwością importu węgla zagranicznego przedewszystkiem angielskiego.

Zabezpieczenie wolnych dróg morskich ma i dla Francji olbrzymie znaczenie.

Francja importowała w r. 1913 za 8.507 milionów franków, z tego na Anglię przypada 1.134 miliony, na Belgię — 570 m., Hiszpanję — 286 m., Stany Zjednoczone — 870 m., na Niemcy — 1.074 miliony, na Austro-Węgry — 102 m., Włochy — 238 m., Rosję — 461 m. i t. d.

Eksport francuski sięga 6.875 milionów franków. Do Anglii wywozi Francja za 1.466 milionów, do Belgji za 1.119 m., do Stanów Zjednoczonych za 420 m., do Niemiec za 869, do Włoch za 306, do Algieru za 551, do Szwajcarii za 395.

Wstrzymanie więc handlu z Niemcami i Austrią nie jest dla Francji katastrofą ekonomiczną.

W jeszcze lepszym położeniu znajduje się Anglia. Nie potrzebuje się ona obawiać przerwania komunikacji ze swoimi kolonjami, na kontynencie zaś przerwanie handlu z Niemcami i Austrią, nie będącymi głównymi odbiorcami Anglii, nie wywrze większego wpływu na życie ekonomiczne państwa.

W imporcie angielskim wynoszącym w r. 1913 769 milionów funtów szterlingów, udział Niemiec nie przekracza 80 milionów, Austrii — 24 miliony, a tych tylko dostawców zostaje Anglia pozbawiona. Z wywozem rzecz się ma podobnie. Z ogólnej sumy 525 milionów funtów szterlingów do Niemiec eksportuje Anglia za 40 milionów, do Austrii za 4 miliony. Strata czasowa tych rynków nie może wywołać większego przesilenia w potężnym przemyśle zjednoczonych królestw.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).
Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wy-ciuowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.
ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaona-trzone w znak adresowy (sztyre), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie adnalsów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcji języka rosyjskiego udziela zaprzysiężony tłumacz sądowy. Adres B. ul. Żoźji 44, II p., godz. 3—4. a12158

Zakład naukowy Amelii d'Endel obejmuje: O. ródka froeblovski, szkołę ludową koadukacyjną, szkołę wy-działową. Wpisy codziennie. Ceny niższe. Plac Bernar-dyński 12A. a12187

Nauczycielka udziela przedmiotów szkolnych, muzyki, języków. Wynagrodzenie skromne. Długosza 35, parter. a12186

Lekcji rosyjskiego udziela. Studja gimnazjalne i wyż-sze odbyłem w Rosji (w Moskwie). Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „T. J.” a12189

W koncesjonowanej szkole muzyki Joanny Laureckiej ul. Klonowicza 7, zaczął się rok szkolny. Wpisy codziennie od 10—12 a12164

Rodowita Niemka udziela lekcji za skromnym wyna-grodzeniem. Zgłoszenia od 4—6. Domagaliczów 9, III p. a12169

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokoje z całym utrzymaniem po 5 kor. od osoby Bourlurta 3. I. e12168

Zupełnie umeblowane 4 pokoje, przedpokój, najwięk-szy komfort, ewentualnie naczynie stołowe i kuchenne, pościele, zaraz do odnajęcia. Ul. Bałenich 9, parter. e12160

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Znakomite klasa strasłowa, niezrównane w smaku, z naj-pierwszej i najstarszej fabryki K. Towarnickiej Spadk. i Skł. Lwów, Gródecka 69, jest wszelkie do nabycia. Wym. pa-nom Kupcom natychmiast wysyłam najkorzystniejszą ofertę. k4627

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Nie szumną reklamą, lecz dobrocią zdobył sobie po-wszecnie uznanie i wielkość — srod k do pielęgnowania włosów „SZUM”, który działa znakomicie: chroni włosy od wypadania, wz. ichia porost, usuwa łupież etc. Wszę-dzie do nabycia w aptekach po 25 hal. 4022

HYGIENA.

Położna Pichler z 29 letnią praktyką, przyjmuje pacie na czas słig. ad. z. d. skr. c. j. Leona Sapiehy 28, I w. w. r12150

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Mężczyzna w sile wieku, dobrze sytuowany, najlepszego towarzystwa — poszukuje sympat. czna, mł. i. n. niezależną, wysokiej kultury i wernego serca towarzyszkę ży-cia. Listy nieanonimowe tylko serjo przyjmuje pod „Wza-jemne zaufanie”, Biuro dzienników Buchstaba, ul. Karola Ludwika 21. s12188

FIRMA 12190 przerabia

I. Drexler i Synowie koidry, materace od kor. 3.—
Lwów, pl. Kapitulny

KSIEGARNIA POLSKA
we Lwowie, poleca dzieła pedagogiczne REUSSERA do bardzo przedkjej i najta-twiejszej nauki Obcych Języków bezpłatnie, bo b z nauczyciela z objaśnieniem wymowy i klu-czem p. t.

SAMOUCZEK

Polsko - Niemiecki, kurs wstępny po hal. 16, 36, 72 i kor. 1-20, kurs I-y k. 2-40, kurs II-gi k. 480. Polsko Fran-cuski kurs I-y k. 360, kurs II-gi k. 9-60. Gramatyka Franc. k. 3-60. Polsko-An-gielski kurs I. k. 2-30, kurs II. k. 3-60. Polsko Rosyjski kurs wstępny h. 16, 36, 72 i k. 1-20, kurs I-y k. 4-20, kurs II. k. 5-40. Amerykań-ski Przewodnik z rozmówkami ang. k. 1-50. 4072

Choroby weneryczne

zastarzałe, choroby skórne i kości, osłabienie na tie neurastnenii lecz. 4005

Dr. F. K. I. S. C. H. E.
PASAŻ HAUSMANA.

Wyzsza Szkoła krawiectwa damskiego

pod protektoratem Eksc. Hr. Andrzejowej Potockiej, urza-dzona na wzór Akademji Pa-ryskiej, według najnowszych wymagań pedagogji z zastosowa-niem wszelkich ulepszeń, przy-jmuje zapisy uczenie codziennie **Akademicka 1. 22. I p.** **Michalina Kozłowska** z Warszawy. 4317

NAJLEPSZE
MIESZANKI KAWY PALONEJ
O WYBORNYM SMAKU
POLECA HANDEL
HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we LWOWIE ul. TEATRALNA 3

Kefir
dostawia do mieszkań
Mleczarnia
Przeworska
4011
Lwów ul. Polna 1. 25
Telefon 835.

KILIMY,
LEŻNIKI, MAKATY i t. p.
pelecają 6677
Bazary —
krajowe
Lwów, Akademicka 14. Kraków, Szewska 22.